

Tadeusz Szczurek

## ZASOBY GABINETU NUMIZMATYCZNEGO MUZEUM LUBUSKIEGO IM. J. DEKERTA W GORZOWIE WLKP.

Gabinet Numizmatyczny jako samodzielny dział ówczesnego Muzeum Okręgowego w Gorzowie Wlkp. powołany został zarządzeniem dyrektora 5 stycznia 1987. Na zbiór złożyły się monety wyłączone z Działu Archeologicznego oraz medale z Działu Sztuki. Od roku 2003 Gabinet Numizmatyczny włączony został do Działu Historii, zaś w 2004 r. wyłączone zostały z niego medale i falerystyka.

Kilkadziesiąt pierwszych monet przekazanych zostało z rozbitego niemieckiego Muzeum Miejskiego (*Städtisches Museum*) do ówczesnego Muzeum Ziemi Lubuskiej w Gorzowie Wlkp. Były to pospolite monety niemieckie z XIX w., ale również pojedyncze monety polskie, w tym okazy XVII-wieczne<sup>1</sup>. Również z rozbitej prywatnej kolekcji W. Ogoleita w Gorzowie trafiły do Muzeum Ziemi Lubuskiej medale, w symbolicznej zresztą liczbie. *Nota bene* monety stanowią pierwsze zapisy w księgach inwentarzowych gorzowskiego Muzeum. Wyraźne powiększenie zbioru nastąpiło jednak dopiero od początku lat 70. XX w. Wtedy to pozyskano pierwsze historyczne skarby monet, nie licząc jedyne, już wcześniej zabezpieczonego depozytu z czasów II wojny światowej. Ten pierwszy skarb, składający się wyłącznie z przedwojennych monet polskich o niskich nominałach, w liczbie kilkuset sztuk, pochodzi z Wysokiej w powiecie gorzowskim, a odkryty został w dziupli zwalonego drzewa na terenie miejscowego majątku<sup>2</sup>.

Kolekcje numizmatyczne zwykle kształtowane są według określonych emitentów, do których należą państwa, ale też księstwa, hrabstwa, biskupstwa, miasta etc., włącznie nawet z niektórymi probostwami (w okresie regionalizacji menniczej w Niemczech, ok. 1130–1330). Panowie menniczy wydawali własny pieniądz od czasów najdawniejszych po nam współczesne. Tak formowanych jest większość zbiorów publicznych, w tym również w Polsce, z wiodącym rzecz oczywista pieniądzem krajowym.

---

<sup>1</sup>W niniejszym artykule w znacznym stopniu wykorzystano publikację: T. Szczurek, Gorzowsko-lubuskie varia numizmatyczne, *Czas i Przestrzeń*, nr 6, 2003, s. 6.

<sup>2</sup>T. Szczurek, Dwa skarby z czasów II wojny światowej, *Biuletyn Numizmatyczny*, 2 (90), 1974, s. 33 n.

Czym innym był pieniądz kruszcowy w czasach starożytnych, czym innym w średniowieczu, a jeszcze innym w epoce nowożytnej. Generalnie od chwili wprowadzenia banknotów należy mówić o znakach pieniężnych, czyli substytucie pieniądza i to niekoniecznie emitowanym w formie papierowego biletu, ale również niekruszcowej monety<sup>3</sup>.

Odwwołanie się zatem do tradycji historycznych przy formowaniu zbioru numizmatycznego nikogo nie dziwi, jako że większość muzeów wielodziałowych opiera swą działalność na tak właśnie określonych podstawach. Sterylnie uformowanych zbiorów, które przypominałyby tablicę pierwiastków Mendelejewa, z pewnością nigdzie się nie spotka. Różne sposoby pozyskiwania stwarzają bowiem konieczność włączania do kolekcji pieniądza o różnej proveniencji, nie zawsze odpowiadającego profilowi danego zbioru publicznego.

Gorzowskie Muzeum Lubuskie swym obszarem działania obejmuje terytorium, którego dzieje są na tyle skomplikowane, że próby formowania zbioru numizmatycznego nie dadzą się sprowadzić do jednego mianownika historycznego. Tworząc przed kilkudziesięciami laty odrębną kolekcję numizmatyczną (początkowo – jak już wiadomo – w obrębie Działu Archeologicznego), przyjąłem zasadę, że składać się ona powinna w pierwszej kolejności z pieniądza obiegającego na terenie ziem nad dolną Wartą i Notecią. Ziemie te przez większość dziejów nazywane Nową Marchią, stanowiły zaodrzańską prowincję Marchii Brandenburskiej<sup>4</sup>. Włączyć do tego należy lubuską Ziemię Torzymską (*Land Sternberg*), od XIX w. zespoloną z Nową Marchią<sup>5</sup>. To terytorium objęte było kasztelaniami zachodniowielkopolskimi, zachodniopomorską kasztelanią kinicko-cedyńską, kasztelanią lubuską, śląską kasztelanią krośnieńską<sup>6</sup>. Funkcjonowały one mniej więcej do połowy XIII w., kiedy po zagarnięciu ziem nadwarciańskich i środkowego Nadodrza przez askańskich margrabiów, włączone zostały do Brandenburgii.

Skomplikowana przeszłość polityczna rzutuje na to, że obiegający tu pieniądz w poszczególnych epokach nie zawsze był taki, jak na innych zie-

<sup>3</sup>Por. np. J. K. Galbraith, *Pieniądz, pochodzenie i losy*, Warszawa 1982, s. 77 nn.

<sup>4</sup>A.F. Riedel, *Die Mark Brandenburg im Jahre 1250 oder historische Beschreibung der Brandenburgischen Lande und ihrer politischen und kirchlichen Verhältnisse um diese Zeit*, t. II, Berlin 1832; P. von Nießen, *Die Erwerbung der Neumark durch die Askanier*, [w:] *Forschungen zur Brandenburgischen und Preussischen Geschichte*, Leipzig 1891, s. 1–75.

<sup>5</sup>G. Wrede, *Grenzen der Neumark 1319–1817. Inaugural-Dissertation zur Erlangung der Doktorwürde*, Greifswald 1935.

<sup>6</sup>J. Bardach, *Historia państwa i prawa Polski do połowy XV wieku*, t. I, Warszawa 1965, s. 254 n.; K. Ślaski, *Podziały terytorialne Pomorza w XII–XIII wieku*, Poznań 1960, s. 139 nn.; A. Wędzki, *Podziały terytorialne*, [w:] *Studia nad początkami i rozplanowaniem miast nad środkową Odrą i dolną Wartą*, t. I, Zielona Góra 1967, s. 12 nn.

miach Rzeczypospolitej, czy nawet na obszarze Brandenburgii na zachód od Odry. Położenie ziem nad dolną Wartą i Notecią, na pograniczu kilku regionów osadniczych, sprzyjało również napływowi pieniądza z krajów sąsiednich. Na to należy nałożyć i ten fakt, że w przeszłości pieniądz w formie monetarnej, jak i we wczesnym średniowieczu, niejednokrotnie w postaci niemonetarnej (ozdoby, placki i sztabki), był najbardziej bodaj mobilnym ze wszystkich wytworów kulturowych. Obraz obiegu pieniądza jest więc bardziej skomplikowany, niż mogłyby na to wskazywać dzieje Nowej Marchii, przez długie stulecia peryferyjnej i mało znaczącej prowincji Marchii Brandenburskiej.

Budowa kolekcji w oparciu o źródła numizmatyczne, jakimi są skarby monet oraz znaleziska pojedyncze i luźne, pozwala wprawdzie zaoszczędzić środki na zakup numizmatów, ale pociąga za sobą szereg innych kosztów. Przede wszystkim wymaga nieograniczonego zaangażowania czasowego. Każda zasłyszana pogłoska o jakimkolwiek znalezisku wymaga sprawdzenia. Nie może ono być nachalne, wymaga od sprawdzającego informacji niesłychanej wręcz cierpliwości. Istnieje bowiem powszechne przekonanie, że zadawanie się w sprawach znalezisk z pracownikami reprezentującymi instytucje państwowe, czy nawet muzea (tych ostatnich znajdujących się obecnie w gestii państwa jest zaledwie kilka), nie jest na ogół przychylnie traktowane.

Jako długoletni pracownik muzealny zajmujący się poszukiwaniem i rejestracją znalezisk monetarnych, członek Komisji Numizmatycznej Komitetu Nauk Historycznych PAN, tudzież członek Międzymuzealnego Kolegium Numizmatycznego, muszę stwierdzić, że niechęć wobec ujawniania skarbów numizmatycznych ma swoje racje. Toczone przez pracowników muzeów zajmujących się numizmatyką oraz przez Komisję Numizmatyczną wieloletnie boje o zmianę w zapisie ustawowym dotyczącym depozytów, spełzły na niczym. Chodziło o to, aby prawo do skarbu – oprócz państwa – miał również właściciel gruntu i znalazca. Przy tym właściciel gruntu i znalazca mieliby obowiązek zgłoszenia i rejestracji znaleziska we wskazanych muzeach, które mogłyby mieć prawo pierwokupu.

Czy w warunkach polskich takie lub podobne unormowanie prawne zdałoby egzamin? Nie wiem. Na pewne nie pogorszyłoby i tak fatalnej sytuacji związanej ze zgłoszeniami i zabezpieczeniami większych odkryć numizmatycznych. Państwo w swej zachłanności, połączonej z mizerną ilością środków wydawanych na ochronę zabytków, nie jest w stanie wynagrodzić znalazcę choćby jakąś symboliczną kwotą, którą należałoby uznać za zwyczajowe znaleźne.

Pomimo przeciwności prawnych muzea prowincjonalne, które nie mogą liczyć ani na hojnych sponsorów, ani na przekazy od kolekcjonerów, mogą jednak mieć przewagę nad bogatymi i dopieszczanymi przez państwo placówkami. Nazwałbym to lepszym słuchem i węchem. Trzeba po prostu nasłuchiwać, co dzieje się w terenie i być szybszym od wszelkiej konduity handlarzy i kolekcjonerów. Takie okazje do zasięgnięcia języka nastroczają wszelkiego rodzaju badania terenowe, szczególnie archeologiczne.

Znakomitym przykładem „węchu i słuchu” muzealnego jest następujące zdarzenie. W maju 1991 r. Muzeum Lubuskie im. J. Dekerta (wówczas Muzeum Okręgowe) prowadziło akcję tzw. „otwartych drzwi”. 26 maja 1991 zgłosiło się małżeństwo z Gorzowa z groszem praskim Karola I (1346–1378) z prośbą o identyfikację i wycenę. W trakcie rozmowy okazało się, że zainteresowani mają w domu jeszcze kilka takich groszy. Solennie obiecywali, że ponownie zgłoszą się w Muzeum po 26 maja tego samego roku, po uroczystościach rodzinnych w Torzymiu, i przekażą dokładniejsze informacje o odkryciu, które dotąd były im znane tylko ogólnie. Według ich informacji monety (podobno większą ilość) odkopano rzekomo w Torzymiu, gm. loco, woj. zielonogórskie (obecnie lubuskie) podczas zakładania kanalizacji. Ponieważ wymawiali się od podania danych personalnych, podjęte natychmiast działania zmierzające do lokalizacji i zabezpieczenia skarbu okazały się nieskuteczne. Zresztą owi interesanci nie pojawili się w gorzowskim Muzeum w wyznaczonym przez siebie terminie, ani nigdy później. Tylko niezwykle zaangażowaniu, determinacji i przysłowiowemu łukowi szczęścia mgr. Stanisława Sinkowskiego, obecnego kierownika Działu Archeologicznego, udało się trafić na trop znaleziska i pozyskać monety<sup>7</sup>.

Okazało się, że odkrycie miało miejsce w Toporowie, gm. Łagów wiosną 1990 r. Informacja zatem do Muzeum Okręgowego dotarła rok później. Zgadzał się tylko jeden szczegół: skarb odkryto podczas robót kanalizacyjnych. Zabezpieczanie znaleziska polegało już tylko na wyszukiwaniu osób posiadających i pozyskiwaniu monet.

Budowa zbioru numizmatycznego w oparciu o znaleziska pozwala niekiedy w znacznym stopniu zaoszczędzić środki, jednakże wymaga nakładów finansowych na konserwację. Monety wydobyte z ziemi, zwłaszcza jeśli znajdowały się bez zabezpieczeń typowych dla skarbów, z reguły są tak skorodowane, że wymagają przeprowadzenia zabiegów konserwatorskich. A jest to proces chemicznie skomplikowany: różny skład metalu ma nie tylko każdy nominał, ale i niekiedy w przeciągu kilku lat ten sam nominał zmieniał swoją stopę, z reguły w wyniku zanizania zawartości metalu szlachetnego.

<sup>7</sup>T. Szczurek, Skarb z Toporowa, gm. Łagów w świetle obiegu groszy praskich na pograniczu brandenbursko-śląskim, mps.

Bilans skarbów gorzowskiego Muzeum, o różnym zresztą stopniu kompletności, przedstawia się następująco:

| Średniowiecze  | Średniowiecze/nowożytność<br>XV–XVI w.  | Nowożytność<br>XVII–XIX w.                                   | XX w.<br>(II wojna światowa)   |
|--|---|--|--|
| Wojcieszyce<br>Toporów<br>Strzelce Kraj.<br>Kunowice | Gralewo (województwo<br>wielkopolskie)<br>Rów (województwo<br>zachodniopomorskie) | Podła Góra<br>Sieniawa<br>Międzychód<br>Buszów<br>Świebodzin | Gorzów Wlkp.<br>Wysoka<br>Sulęcín<br>Mosina<br>Bieganowo<br>(województwo<br>wielkopolskie) |

Większość z nich została opublikowana w formie monograficznej, przy czym depozyt z Rowu w formie książkowej. Gotowe do druku w formie zwartej publikacji są monografie skarbów późnośredniowiecznych z pogranicza Brandenburgii, Pomorza, Wielkopolski i Śląska. Jednakże uderza w zbiorach gorzowskiego Muzeum, jak zresztą i całego muzealnictwa lubuskiego, brak skarbów wczesnośredniowiecznych. Północna część województwa lubuskiego należała do południowych peryferii pomorskiego obiegu i obfitej tezauryzacji srebrnego pieniądza kruszcowego w X, XI i na początku XII w.<sup>8</sup>. Absencja depozytów kruszczowych w przeciągu ostatnich sześćdziesięciu lat powojennych może być z jednej strony wynikiem braku odkrycia takiego znaleziska, z drugiej zaś – i to można uznać za coś niemal pewnego – nieujawnienia i zaprzepaszczenia takiego skarbu (skarbów?). Jedynym chlubnym wyjątkiem jest skarb zawierający 1186 saskich denarów krzyżowych ze schyłku XI wieku odkryty w 1962 roku w Górzycy podczas badań wykopaliskowych prowadzonych przez Muzeum Archeologiczne w Poznaniu, a przechowywany obecnie w Muzeum Archeologicznym i Etnograficznym w Łodzi<sup>9</sup>. Jako że podjęty został podczas prac archeologicznych, ocalał w komplecie.

Podsumowując rozważania o sposobach zdobywania okazów do Gabinetu Numizmatycznego, na pierwszym miejscu należy wymienić jako najbar-

<sup>8</sup>T. Szczurek, Skarby wczesnopiastowskie znad dolnej Warty, *Czas i Przestrzeń*, nr 5, 2002, s. 12 n.

<sup>9</sup>M. Haisig, R. Kiersnowski, J. Reyman, Wczesnośredniowieczne skarby srebrne z Małopolski, Śląska, Warmii i Mazur. Materiały. Uzupełnienia do t. I–III, Wrocław 1966, s. 87; A. Mikołajczyk, Zbiory numizmatyczne Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi, *Prace i Materiały Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi. Seria Numizmatyczna i Konserwatorska*, nr 1, 1981 (1982), s. 18 (nr 96).

dziej efektywne badania własne. Mieszczą się w tym wszelkie prace interwencyjne przy zabezpieczaniu skarbów, ale również coraz częściej wszelkiego rodzaju prace archeologiczne. Szczególnie owocne są badania archeologiczne na różnego rodzaju obiektach średniowiecznych, przede wszystkim w obrębie miast<sup>10</sup>. Równocześnie Gabinet prowadzi rejestrację informacji o wszelkich znaleziskach pieniężnych. (Na początku lat 90. ubiegłego stulecia nagminnie spotykałem podarte banknoty znajdujące się w obiegu; zjawisko to charakterze socjologicznym i ekonomicznym wymaga odrębnego omówienia). Ważne są wizyty w Muzeum osób pragnących określić posiadane monety. Są one często nosicielami wiadomości o znaleziskach numizmatycznych.

Niebagatelne pod względem liczby monet są przekazy instytucji państwowych. Dwa najnowsze przykłady: w roku 2002 Komisariat Policji w Witnicy przekazał zespół 40 srebrnych monet z Mosiny, ukryty w czasie II wojny światowej, zaś niecały rok później Komenda Powiatowa Policji w Sulęcinie przekazała zespół 75 monet schowanych najpewniej także w czasie ostatniej wojny.

Dary osób fizycznych są, niestety, zjawiskiem dosyć rzadkim. I w tym zakresie Muzeum gorzowskie, jak i większość muzeów w Polsce zachodniej, nie wyłączając tych największych, nie dorównuje muzeom z Polski centralnej. Działa tu cały splot historycznych uwarunkowań, które wymagałyby szerszego wywodu.

Wreszcie nie od rzeczy będzie wspomnieć o udzielaniu pomocy tym muzeom, które mają osiągnięcia w zakresie zabezpieczaniu znalezisk, ale nie dysponują znawcami w dziedzinie historii pieniądza. Szczególne zasługi w gromadzeniu znalezisk ma Muzeum w Międzyrzeczu oraz placówki w Świebodzinie i Myśliborzu.

Najnowszym efektem prac Muzeum Lubuskiego w dziedzinie zabezpieczania skarbów, ale także atrybucji monet, jest stała wystawa numizmatyczna. 14 kwietnia 2005 udostępniono ekspozycję ilustrującą obieg pieniądza średniowiecznego na terenie ziem nad dolną Wartą i Notecią pod nazwą „Skarby średniowieczne ze zbiorów Muzeum Lubuskiego w Gorzowie Wlkp.”

---

<sup>10</sup>Zob. np. T. Szczurek, Znaleziska pojedyncze monet późnośredniowiecznych na przykładzie środkowego Nadodrza i Pomorza Zachodniego, *Wiadomości Numizmatyczne*, XXXI, 1987, s. 193–204.